WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 40. Bochum, czwartek, 12 kwietnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze czas

zapisywać „Wiarusa Polskiego“ na II kwartał.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Kto się spóźnił

niech dopłaci na poczcie 10 fen., czyli razem 1 m. 85 fen. i powie: — „Mit Nachlieferung“ — a otrzyma wszystkie numery „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca“ od początku kwartału.

Nowi abonenci,

którzy nam nadeszlą kwit pocztowy i dokładny swój adres lub zgłoszą się do ajencyi, otrzymają bezpłatnie początek powieści pt.: „Czarownica“, oraz „Posłańca“ („Naukę Katolicką“) i „Zwierciadło“ od początku roku 1894.

Polacy na obczyźnie.

Z pod Bochum. Szanowna Redakcyo! Dziękuję serdecznie za obronę praw Polaków wobec niemieckiego „Volksbüreau“. Słusznie pisze Redakcya, że to biuro tylko w tenczas może nam być pożyteczne, jeżeli przyjmie wykształconego Polaka na tłomacza. Jać tam rozumiem po trosze po niemiecku i zrozumiałem, o co chodzi w ogłoszeniu niemieckiego „Volksbüreau“ bochumskiego; zwrócę więc szan. Redakcyi uwagę jeszcze na to, że to nie żadna sprawiedliwość, kiedy żądają aby biedne polskie towarzystwa płaciły na „Volksbüreau“ tyle co niemieckie „Vereiny“, które mają daleko więcej członków a więc też częściej z biura korzystać będą, niż polskie. Kiedy niemiecki „Verein“, liczący 500 do 1000 członków płaci 10 marek, to polskie towarzystwo liczące 50 do 100 członków według sprawiedliwości powinnoby płacić najwyżej dziesiątą część czyli 1 markę, zwłaszcza że Polak byłby zmuszony przychodzić do biura z tłomaczem, kiedy Niemiec łatwo rozmówić się tam może w ojczystym języku. Polskie towarzystwa już tak są obciążone składkami na różne cele, że nowych ofiar od nich wogóle wymagać nie można. Przytem i sami członkowi niemieckich towarzystw są zamożniejsci, niż Polacy, bo im łatwiej o dobrą robotę się wystarać. Niemcy mają tu też swoje rodziny a po części własne domy lub handle. Tymczasem wśród polskich robotników większa część mieszka po kosztownych kwaterach i nadto obowiązana sumieniem posełać pieniądze na utrzymanie albo starym rodzicom albo żonom i dzieciom małoletnim, a więc każdy grosz, jaki polscy robotnicy dadzą na cele publiczne, jest niejako od ust odjęty. Jesteśmy ofiarni ale niech od nas nikt nie wymaga za wiele lub na cele, które nam korzyści przynieść nie mogą. Dawniej to się zdarzało, że Polak nie dojadł a sypał przy składkach groszem, żeby pokazać, co to Polacy potrafią. Niemcy wzięli pieniądze a potem się z nas wyśmiali, żeśmy tacy nieoględni i mieli racyę. Ale te czasy już minęły bo uczymy się od Niemców oszczędności.

Linden nad Ruhrą. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wacława w Linden nad Ruhrą za czas od 13 marca 1893 r. do 13 marca 1894 roku. Towarzystwo nasze ma na celu utrzymanie wiary i narodowości pomiędzy przebywającymi tu Rodakami. Posiedzenia Tow. odbywają się co drugą i czwartą niedzielę miesiąca, a zaczyna się je pochwaleniem Pana Boga, pieśnią nabożną i ewangielią św.; urozmaicane bywają odczytami, wykładami, mowami, deklamacyami itd.

Na początku roku obrachunkowego liczyło Tow. 54 członków, w ciągu roku wpisało się 31, razem więc było 85 członków. Z tych poszło do wojskn 2, w strony rodzinne wyjechało 10, inni odeszli dla zmiany pracy lub z niewiadomych i niezrozumiałych przyczyn. Ci ostatni usiłują szkodzić Tow. przez odmawianie dobrych członków do wystąpienia z niego. Na rok 1894 przechodzi więc 58 płatnych członków. W ciągu roku odbyło Tow. 22 zebrania zwyczajne, 2 nadzwyczajne, 3 walne, 3 posiedzenia zarządu. Prócz tego była kasa rewidowana przez rewizorów co kwartał. Nabożeństwo polskie, które odprawił Wiel. Patron ks. dr. Liss, mieliśmy dwa razy. Do wspólnej Komunii św. przystępowali członkowie Tow. także dwukrotnie. Z chorągwią występowało Tow. w procesyi Bożego Ciała, w przyjęciu Arcybiskupa i w wszystkich uroczystych świętach kościelnych, Dochodu było 412,84 mrk., dwóch członków jest winnych 9 marek. Rozchodu było 368,58 mrk. Pozostaje więc w kasie 53,26 mrk. Mamy też dług w sumie 80 marek, które Tow. pożyczyli bezinteresownie Przew. J. F. 30 m. i bibliotekarz W. G. 50 m., a to dla tego, aby Tow. gdzieindziej nie musiało procentu płacić. Ze jednak na walnem zebranin wpłynęło do kasy 32,10 m., a w kasie pozostało 53,26 mrk., przeto Tow. było w stanie dług zapłacić. Majątek na rok 1893 wynosi 5,36 mrk. Składki dobrowolne za cały rok wynoszą 144 m. Pieniądze zostały obrócone na msze św., na pewien kościół, na Swiętojózafacie, na kaplicę w domu chorych, na upiększenie procesyi Bożego Ciała, na Czytelnie Ludowe i na wsparcie chorego Robaczyńskiego (odesłano na ręce p. Miarki w Watenscheid.

Towarzystwo posiada 42 książki różnej treści; są one własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonuje Tow. dwa epzempl. „Wiarusa Polskiego“, jeden do domu chorych, drugi do użytku członków, „Wielkopolanina“ i „Katolika“. Członkowie zaś abonują po większej części „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“, „Katolika“ i „Swiatło“.

Towarzystwo urządziło jednę zabawę, na której był też odegrany teatr amatorski i „gwiazdkę“, która była przeplatana mowami, deklamacyami i śpiewem małych dzieci, a mianowicie synka Frydrychowskich i dwóch córeczek Stranca, którzy śpiewali po kilka razy przy żłóbku i zapalonej chojence. Mały Franuś wystąpił także z dość długą deklamacyą: „Polska mowa“. Dzięki rodzicom, którzy świecą dobrym przykładem, jak należy dzieci na Polaków wychowywać. Dziękujemy także niniejszem honorowemu członkowi naszego Tow., panu Stefanowi Szymkowiakowi, technikowi, za wielkie trudy, nauki i mowy wzruszające, jakoteż wszystkim tym, którzy przyczynili się do urozmaicenia naszych posiedzeń, staropolskiem: „Bóg zapłać!“

Członkiem honorowym naszego Tow. jest p. St. Szymkowiak. technik.

Do zarządu na rok 1894 zostali obrani następujący pp.: Jakób Frydrychowski. przewodniczącym, Michał Kępa, zastępcą, Walenty Nowak sekretarzem, Józef Stamma zastępcą, Józef Kaczała kasyerem, Wawrzyniec Slęk zastępca, Jan Jakubczak bibliotekarzem. Jan Domazer i Józef Olszowy chorążymi. Andrzej Gręda, Jan Łabuda, Wincenty Stachowiak i Piotr Stasiek asystentami. Idzi Sitek i Ludwik Stanek rewizorami kasy.

Blumenthal. We Wielką Sobotę zaszło we Farge na fabryce kist bardzo wielkie nieszczęście. Pięciu robotników weszło do wielkiego kotła, aby go czyścić. Dla ułatwienia pracy nasmarowano go przed tem wewnątrz naftą, która się później od lampki zapaliła. Wskutek tego odnieśli wszyscy pięciu bardzo ciężkie poparzenia, tak że ich musiano odstawić do lazaretu o 1½ godziny od Farge oddalonego. Tam wyzdrowiało już dwóch, dwom znacznie się polepszyło, a jeden, rodak, pochodzący od Głogówka, zmarł w środę 28 marca br. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę przy wielkim współudziale wiernych. Około 200 Polaków zgromadziło się przed kościołem w Blumenthal i wyruszyli z sztandarem towarzystwa polskiego pod opieką św. Józefa po zwłoki zmarłego. Za krzyżem postępowało 40 dziewcząt w ślązkim stroju, a za niemi reszta ludu. Odprowadzając ciało na cmentarz śpiewaliśmy polskie pieśni, poczem nad grobem wygłosił Przew. ks. proboszcz wzruszające kazanie. Następnie udali się wszyscy do kościoła, aby się jeszcze za duszę nieboszczyka pomodlić.

Altstaden. Oberżysta innowierca G. zaprosił w drugie święto wielkanocne polską kapelę z Bottropu i wyprawił bal. Zaproszenie polskiej muzyki miało zamieszkałych tu Polaków przywabić, co się też po części stało. Przeciw temu nie możnaby nic zarzucić, gdyby nie to, że się to stało w czasie przez kościół katolicki zakazanym. Prawdą jest, że dzisiejszego dnia trudno o kawałek chleba i trzeba nań ciężko pracować. Mimo to nie powinniśmy katolicy wystawiać naszej św. wiary na pośmiewisko i narażać się na grzech. Pan Bóg, który wszystkiem zawiaduje, wynagrodzi nam stokrotnie takie małe straty, którebyśmy wypełniając przepisy jego kościoła, ponieśli. Przekroczenia takie przyczyniają się bardzo do oziębienia we wierze świętej. Niejeden Polak doznał już tego, który ożeniwszy się na koniec z ewangeliczką, dziś do żadnego kościoła nie zajrzy.

Przegląd polityczny.

Z powodu encykliki papiezkiej do biskupów polskich, pisze rzymska gazeta „Moniteur de Rome“ między innemi, co następuje:

„Z niewypowiedzianą delikatnością **Leon XIII traktuje Polskę, jako jeden naród.** Pomimo rozdarcia geograficznego i materyalnych przegród, Polska zachowała jednę duszę, jedno wspomnienie. To co stanowi naród, polega na wspólnej sławie i na tych samych cierpieniach; polega też na pragnieniu

życia tem samem życiem i tym samym ideałem. Ani geografia, ani rząd polityczny, ani rasa, ani nawet religia nie określają delikatnego i przedziwnego pojęcia narodu: zasadza się ono na wspólności duchowej i moralnej. To też pomimo wszelkich goryczy **duch Polski zachował swoję czystość i swoję potęgę.** Nie wszedł on w ślady Grecyi, Portugalii i innych organizmów, zniszczonych lub upadłych; stworzył raczej dzieła nowe i rozszerzył starodawną spuściznę. Bo też ludy katolickie, które od Kościoła odebrały kroplę nieśmiertelności, mają zadziwiającą elastyczność. Podobne są do naczyń, które przechodząc różne koleje, przechowują zapach pierwszej esencyi i przy pierwszej sposobności odzyskują swoję dawną piękność. **Polska zachowała wiarę i wysoką cywilizacyę.** Jej pisarze otoczyli imię Ojczyzny taką świetnością, że upaja się nią cały naród. **Leon XIII przypomina tę wielkość Polski** i otwiera dla niej źródło dobrodziejstw.“

Tak pisze gazeta, o której powszechnie mówią, że otrzymuje wskazówki z najbliższego otoczenia Ojca św. Czyż jeszcze podnie mczali polaczkowie będą śmieli twierdzić, że Polska przepadła raz na zawsze i że do polskości przyznawać się nie można? Dla prawych synów polskiego narodu słowa Ojca św. i gazety rzymskiej są prawdziwą pociechą i zachętą do trzymania się ojców wiary i języka.

O wyznaniowem wychowaniu dzieci nieślubnych.

Sąd ziemiański w Gdańsku wydał ważny wyrok w sprawie wyznaniowego wychowania dzieci nieślubnych. Rzecz tak się miała: Pewna matka syna nieślubnego, należąca do wolnoreligijnego wyznania, wyszła za mąż za katolika. Przy tej sposobności została katoliczką. Syn jej, który już od kilku lat chodził do szkoły, pobierał protestancką naukę religii. Matka zażądała od nauczyciela, aby go oddąd na katolicką oddał religią. Tego nauczyciel uczynić nie chciał. Następnie udała się matka po pomoc do sądu opiekuńczego w Gdańsku, ale tam jej żądania także nie uwzględniono, odpowiadając jej, że na życzenie matki został jej syn do protestanckiego oddziału przeznaczony, a zmiana wyznania tej jej pierwotnej woli zmienić nie może. Tą decyzyą nie zadowoliła się matka, lecz udała się z zażaleniem do sądu ziemiańskiego, który na dniu 14 marca r. b. przychylił się do wniosku matki, tak podług „Westpr. Volksbl.“ uzasadniając wyrok:

„O religijnem wychowaniu dzieci nieślubnego pochodzenia stanowi § 642, Cz. II. Tyt. 2 Powsz. Pr. Kraj., które powiada, „że dzieci nieprawego łoża mają aż do ukończenia lat czternastu wychowane w wyznaniu matki“. Ktoby ten przepis chciał interpretować w tym kierunku, jakoby prawo żądało, iż dziecko ma być wychowane w wierze matki, którą ona wyznawała przy porodzeniu dziecka, albo we wierze, którą matka wyznawała wtedy, gdy dziecko swe oddawała jakiemu wyznaniu na wychowanie, tenby samowolnie wprowadzał w przepis prawa wyrazy ograniczające go. Przecież ten przepis (wyżej wymieniony § 642) tak rozumieć jedynie należy, że dzieci nieślubne w każdym czasie muszą być wychowywane w wierze matki, że więc, jeśli matka zmieni wyznanie, to też jej dziecko w tej przez nią przyjętej wierze musi być wychowane, jeżeli jeszcze nie ma prawa sobie wybierać wyznania, co dopiero po ukończeniu lat czternastu uczynić może.

Taka interpretacya paragrafu 642 jest jedynie słuszną, co wynika także z analogii przepisów, mówiących o wychowaniu dzieci małżeńskich, które w wyznaniu ojca mają być wychowane. Jeżeli ojciec zmieni wyznanie, to w myśl paragrafu 81, cz. II, tyt. 2 Powszechnego Prawa Krajowego także jego dzieci w tej nowej wierze wychowanie odbierają. Do dzieci nieprawego łoża jest atoli matka w tym samym stósunku, co ojciec do swych dzieci małżeńskich; więc zmiana wyznania matki dzieci nieślubnych, musi ze względu na jej dzieci mieć to samo znaczenie, co zmiana wyznania ojca ze względu na jego dzieci. Odwoływanie się sądu opiekuńczego na wyrok kamergerychtu w tomie czwartym na str. 70 nie jest trafnem, bo sam kamergerycht odstąpił w nowszym czasie od zasad tego wyroku. Porównaj Joh. Jabrb. X. str. 74 i nast.“

„Westpr. Volksbl.“ taką przy tej sposobności daje radę: „Dla życia praktycznego niechaj to będzie nauką, aby ile możności unikać drogi administracyjnej w podobnych przypadkach, a przeprowadzać sprawę w drodze sądowej, jeżeli chodzi o to, aby dziecko przekazać do oddziału innego wyznania. Badanie i rozstrzyganie tego rodzaju spraw nie należy bowiem do władz administracyjnych, lecz do sądu opiekuńczego.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W poniedziałek o 4 godz. po południu Najprzew. ks. Biskup w towarzystwie wszystkich kanoników udał się do mieszkania dziekana tumskiego ks. lic. Juliusza Prądzyńskiego, aby zasłużonemu dostojnikowi złożyć życzenia z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Arcypasterz wręczył jubilatowi od Ojca św. Leona XIII nominacyą na Protonotaryusza Apostolskiego (mającego prawo do kaplicy domowej, jako też do noszenia fioletowej rewerendy i białej mitry); jest to po biskupiej najwyższa godność. Ojciec św. nadał ją też ks. kanonikowi Klingenbergowi już w r. 1882 w uznaniu szczególnych zasług, które oddał dyecezyi, jako wieloletni oficyał w trudnych czasach. Prześwietna kapituła ofiarowała jubilatowi w upominku prześliczny kielich.

Nibork. Spaliły się budynki gospodarskie na folwarku p. Szymańskiego w Waszulkach. Straty są znaczne, bo spłonął cały inwentarz żywy i martwy a tylko budynki od ognia zabezpieczone.

Susz. Małżonkowie Lemke żyjąc w niezgodzie z sąsiadem Thomem i jego klucznicą, przez różne denuncyacye doprowadzili do tego, że Thoma zasądzono na 3 lata za fałszywą przysięgę, zaś jego klucznicę na $1^1/_2$ roku więzienia.

Działdowo. Ludność polsko-katolicka tak tu w ostatnich latach urosła, że mały kościółek okazał się za

Czarownica.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ TRZECI.

W parę lat po ożenieniu się Michała z Pietrusią w życiu Piotra Dziurdzi zaszedł ważny wypadek. Mieszkańcy Suchej Doliny wybrali go na sołtysa. Przyjemnym mu był zaszczyt, jaki go spotkał. Sprawami, które sąsiedzi w ręce jego złożyli zajął się gorliwie, ani na dokuczania ludzkie, ani na fatygi różne nie zważając.

Nastręczała się wkrótce jakaś sprawa, wielkiej dla mieszkańców wsi wagi. Z tego powodu mnóstwo ludzi zebrało się w chacie sołtysa, który, ze zwykłą sobie powagą i roztropnością, naradzie przewodniczył. — Pomimo jednak powagi Piotra w izbie wybuchała wrzawa taka, że ludzie jedni drugiego zrozumieć nie mogli.

Nagle poważną rozmowę gospodarzy przerwał rozpaczliwy krzyk niewieści. Była to Piotrowa: z komory wypadła, ręce łamała, krzycząc i zawodząc w niebogłosy: — „Jezu mój, Jezu! o Jezu najmiłosierniejszy!“ Dziewka, która w zastępstwie Pietrusi w gospodarstwie jej pomagała, za nią także z komory wybiegła: — „O Matko Przenajświętsza! zmiłuj się nad nami nieszczęśliwymi!“

Mężczyźni przestali rozprawiać. Sporo czasu upłynęło, zanim gospodarz chaty dopytać się zdołał, co się stało? — Stała się rzecz przykra: z komory zginęły dwa sadła, dwanaście kiełbas i dziesięć ścian*) świeżo utkanego płótna. Złodziej okiennicę przepiłował, przez okno do komory wlazł i tyle bogactwa z niej wyciągnął.

O naradzie nikt już nie myślał. Rozeszli się zwolna wszyscy; w izbie pozostał Piotr, w zamyśleniu na ławie siedzący, i trzy kobiety, które głośno o zaszłym wypadku rozprawiały. Były to trzy Dziurdziowe — żony Piotra, Stefana i Szymona. Piotrowa, uspokoiwszy się trochę, smutnie nad stratą głową kiwała, powtarzając: — ach, jacy źli ludzie, jacy niegodziwi!

Rozalka Stefanowa, sławna złośnica, której mąż znosić nie mógł, bo go wiecznie biła, lub przez niego bitą była, krzyczała i złodziejów przeklinała.

Zasmucony głos Piotrowej przebił się przez wrzaskliwe zawodzenia Rozalki:

— Żeby tam nie wiem co, — rzekła, — ja będę wiedziała, kto to ukradł.

Zwróciła się do Piotra:

— Pietrek, idź do Maciejowej, spytaj się, może ona wie co takiego, żeby tego złodzieja wykryć.

Piotr ani jednem słowem nie sprzeciwiał się temu żądaniu; wstał na głowę czapkę baranią nałożył i z chaty wyszedł.

Wieczór był jesienny i chmurny. Zdala już widać było kuźnię, buchającą czerwonem światłem. W tem świetle pięknie przedstawiała się postać młodego kowala, który jeszcze nie przestał pracować. Pracował żwawo i wesoło. Uderzając młotem, przyśpiewywał sobie, albo, niby do tańca, wykrzykiwał: „Hu! ha!“ — Piotr z zadowoleniem na tę raźną pracę popatrzywszy, uszedł jeszcze ze dwadzieścia kroków i wszedł do chaty kowala.

Izba tam była taką prawie, jak u Piotra: obszerna, czysta; tylko spostrzegać się w niej dawały pewne wymysły, jakich za dziadów i pradziadów nie bywało. Wymysły te wprowadził Michał.

Oprócz stołów i ław, stały tam trzy drewnane krzesła; u sporych okien zieleniało w doniczkach kilka roślin; na małej szafce z dwiema szybkami połyskiwał blaszanny samowar.

Według zwyczaju stara Maciejowa siedziała przy piecu i przędła, Pietrusia nosiła po izbie dziecko, usypiając je kołysaniem i śpiewaniem.

Niech będzie pochwalony! — pozdrowił Piotr kobiety.

— Na wieki wieków! — z uradowaniem odpowiedziała Pietrusia. Pobiegłszy ku gościowi, w rękę go pocałowała i zapraszała dawnego gospodarza swego, aby na krześle usiadł.

Piotr, oglądając się po izbie, rzekł:

— No, po pańsku u was, pięknie!

— Po pańsku, nie po pańsku, — odpowiedziała Maciejowa, — ale chwała Bogu chleb jest i święta zgoda jest, jak Pan Bóg przykazał.

Tu i kowal wszedł do izby; na widok Piotra ucieszył się bardzo i w oba ramiona go ncałował. Ani on, ani Pietrusia nie zapominali o tem nigdy, że stara Maciejowa i jej wnuczka przez lat wiele w Piotrowej chacie chleb jadły i życzliwości obojga gospodarstwa doznawały.

Piotr zaczął opowiadać wypadek, który chatę jego nawiedził. Ubolewali nad nim obecni, lecz nadewszystko zajęło ich pytanie, kto jest tym złodziejem?

Kowal przypomniał sobie, że, wracając wczorajszej nocy z sąsiedniej wsi, do której za interesem chodził, widział jakiegoś człowieka, który z workiem na plecach prędko szedł pod płotami.

— A jakże on wyglądał? — ciekawie zapytał Piotr.

Kowal odpowiedział, że był on chudy, małego wzrostu i — zdaje się miał siwy zarost dokoła twarzy. Piotr zamyślił się, a potem rzekł:

To zupełnie tak, jakby Jakób Szyszka. — Jakób nieraz w życiu swojem na złodziejstwie był złapany. Jednak było to tylko podejrzenie.

Piotr wlepił oczy w ślepą twarz Maciejowej.

— Ja do was z prośbą przychodzę, babko! — rzekł. — Może wy doradzicie jaki sposób, żeby tego złodzieja wykryć.

— Czemu nie mam doradzić — odpowiedziała stara. — Weźcie sito, wbijcie w nie nożyce i niech dwoje ludzi podłoży palce pod ucha nożyc, a inni ludzie nie mówią różne nazwiska. Na czyje nazwisko sito zakręci się, ten złodziej. Można i na Ewangelię złodzieja wywróżyć. To już wszystko jedno, jak kto woli.

— To ja już na Ewangelię wolę, — rzekł Piotr, — zawsze to Boska rzecz jest i Boska siła. Tylko jak to zrobić? Trzeba, żeby kto umiejący zrobił.

— Ja wam to zrobię — zawołała Pietrusia ze śmiechem. — Ja tam w to sama nie wierzę, ale widziałam nieraz, jak babka robiła, to i umiem. Tyle lat chleb wasz jadłam, czemużbym wam tej przysługi nie zrobiła? Ot, już idę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Ściana płótna — jestto kawałek mający przeszło łokieć długości.

szczupłym. Postanowiono więc pobudować nowy, większy kościół. Widać, że naród polski wszędzie rośnie.

Toru.. Asesor sądowy Jan Ornass, pochodzący z Rajków, został mianowany sędzią przy tutejszym sądzie okręgowym.

Starogard. Dom dla budowniczych już wykończony w Kocborowie i wkrótce rozpocznie się budowa zakładu dla obłąkanych, którego część już w roku 1895 mają zająć chorzy na umyśle.

Osie. Szkołę w Wierzchach zamknięto na 6 tygodni, ponieważ wybuchła między dziećmi szkarlatyna.

Chojnice. Pod przewodnictwem radzcy dr. Kantza zebrał się tu 7-go bm. sejmik powiatowy, który uchwalił, aby ku uczczeniu cesarza Wilhelma I, zamiąst pomnika, założono powiatowy szpital imienia cesarza Wilhelma. — Z powiatów chojnickiego, tucholskiego i złotowskiego zebrał się komitet interesentow, którzy chcą założyć cukrownią na akcye.

Starogard. Zjechała tu komisya, złożona z pp. hr. Lehndorfa, tajnego radzcy budownictwa Kummera radzcy medycznego dr. Schönfelda, celem zbadania miejscowych stósunków dla założenia stadniny królewskiej.

Nowe. Etat miejski na rok 1894/95 ułożono w bilansie dochodów i rozchodów na 16.317,23 mrk. więcej, aniżeli wynosił zeszłego roku.

Z Swiecia. Dobra rycerskie Taszewo i Biała, własność Weischinków, mają być sprzedane. Do dóbr należy 1200 morgów lasu. — Posiedziciela P. w L. kiedy siedział przy obiedzie, spadające z szafy żelazko tak silnie uderzyło w głowę, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno, 8 kwietnia. Uroczystość Kościuszkowska w grodzie naszym miała w dniu dzisiejszym świetny przebieg. Rozpoczęła ją rano o godz. 9-tej solenna wotywa w kościele Trójcy św., udekorowanym gustownie w festony i drzewka. Wotywie celebrowanej przez ks. prob. Sołtysińskiego, asystowały wszystkie bractwa z chorągwiami i odznakami i taka moc ludu, że kościół farny pomieścić wszystkich nie mógł. W czasie wotywy wykonali członkowie chóru katedralnego mszą na głosy a capella.

Długo przed 5-tą godziną po południu gęste tłumy ludu zgromadziły się na salę hotelu p. Koschnikego, a szczególniej lud wiejski z okolicznych wsi licznie był reprezentowany.

Uroczystość samą zagaił jędrną przemową pan Węclewski z Łabowic, którą kończąc, prosił komitet o właściwe rozpoczęcie uroczyste wedle ułożonego programu. Na sali pięknie udekorowanej w zieleń a po brzegi publicznością napełnionej, rozpoczął uroczystość chór męzki, który pod dyrekcyą p. Daneckiego odśpiewał kantatę. Następnie p. dr. Wieczorek w odczycie godzinnym wyjaśnił znaczenie dzisiejszej uroczystości, na tle wiernie opisanego żywota i działalności Kościuszki na obu półkulach świata. Nastąpiły popisy muzyczne: pana dyrektora Kartowicza, który przy towarzyszeniu panny Rejewskiej artystycznie na skrzypcach odegrał fantazyą na polskie temata. Duet na męzkie głosy odśpiewali pp. Stryjakowski i Smielecki, którym towarzyszył fortepianista p. Gorzelniaski, organista archi-katedry. Dwie dłuższe deklamacye wygłosiła młódziutka Danecka. Publiczność nie szczędziła występującym oklasków, wywołując ich na znak uznania powtórnie na scenę. Uroczystość zakończyły żywe obrazy: „Przysięga Kościuszki“ wśród dźwięków poloneza Kościuszkowskiego i „Zwycięztwo pod Racławicami“ przy odgłosie polskiego chórału, który cała zebrana publiczność z zapałem odśpiewała.

Wszystko się świetnie udało, z wyjątkiem muzyki dragońskiej, krórej wczoraj wieczorem pułkownik zabronił przygrywać podczas uroczystości.

Piła. W nocy z zeszłego czwartku na piątek wybuchł pożar na wiatraku młynarza Fischera. Ogień tak szybko się rozszerzył, że w przeciągu krótkiego czasu wiatrak spalił się doszczętnie.

Z Inowrocławskiej załogi umarł na wstrząśnienie mózgu żołnierz, który padł ofiarą gwałtowności podoficera. Podczas ćwiczeń gimnastycznych popchnął tenże szeregowca tak silnie, iż ten stoczywszy się z materaca, uderzył głową o płytę kamienną i czaszkę sobie rozbił. Podoficera odstawiono już do Szpandawy, gdzie spo wuiedzieć 7 miesięcy iortecy.

Poznań. Na dworzec tutejszy przybywają dzień w dzień ludzie z całego Księztwa, a głównie kobiety, czasem setkami by ztąd rozjeżdżać się na całe Niemcy za robotą. Zalegają oni salę IV klasy, peron, czasami plac przed dworcem, trzymając przy sobie kufry i tłomoki. Są tacy, którzy już mają zamówioną robotę i kontrakty, ale przybywa także bardzo wielu, żeby dopiero tu na dworcu spotkać agenta i zawrzeć z nim umowę. Przybywają ludzie nawet z tamtej strony granicy od Słupcy, od Kalisza i oglądają się dopiero tutaj za agentami.

Rejencya bydgoska ogłasza, że przeznaczyła nagrodę pieniężną robotnikowi Schultzowi z Szamocina za wyratowanie z Noteci robotnika Schillera i chłopca Burzyńskiego z Smolar z jeziora; dalej sekretarzowi Maciejewskiemu z Mogilna za wyratowanie z wody dziewczynki Joanny Chudzińskiej.

Kamień. Dnia 30-go marca br. spaliła się tu stodoła; ogień leciał na sąsiednie stodoły, które z kolei byłyby także zgorzały, gdyby nie odwaga syna tutejszego kościelnego Semraua, który wszedł na poczynający się palić dach sąsiedniej stodoły i palącą się słomę powydzierał z dachu i w ten sposób zapobiegł dalszemu rozszerzaniu się ognia.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

„**Katolik**“ pisze: Wybór p. majora Szmuli, jako posła sejmowego, został przez sejm skasowany, a przeto niezadługo odbędą się nowe wybory. Kandydatem ludu pozostaje oczywiście pan major Szmula, na którego głosy oddać należy. Walmani powiatu Opolskiego niech już teraz zaczną agitacyę na rzecz p. Szmuli, aby przy wyborach więcej głosów od razu dostał, niż przeszły raz. Dochodzą nas wiadomości, że Przew. Księża kandydata swojego przeciw p. Szmuli nie postawią, co uważamy za czyn słuszny i sprawiedliwy. Można tedy oczekiwać, że wybory odbędą się zgodnie i spokojnie, co daj Boże!

Więzów. Przy odprawianiu Mszy św. omdlał Przew. ks. dziekan Rieger i padł na ziemię. Przez to odniósł ciężką ranę na głowie, która jednak nie zagraża życiu.

Głogówek. J. E. kardynał książę-biskup Kopp przybędzie 14 maja br. o godz. 4-tej po poł. do Niem. Racławic i będzie nazajutrz udzielał św. Sakramentu bierzmowania, 17go zaś w Szenawie, a 18go z rana w Łące Paulinów, po południu w Kierpniu. W sobotę z rana odbędzie się wizytacya kościoła w Głogówku, a po udzieleniu św. bierzmowania wysoki dostojnik kościoła uda się do W. Strzelec.

Kalendarz subhastacyjny. Na sądzie okręgowym w Lubińcu 7-go czerwca br. o godzinie 9 przed poł. posiadłość robotnika Antoniego Wylężałka z Woźnik. — W Krapkowicach 19-go czerwca o godz. 9 przed poł. posiadłość chałupnika Karola Brzanka w Steblowie 1 a.

Nakło, powiat tarnogórki. Wielebny ks. proboszcz Anderka, który objął probostwo tutejsze po zmarłym śp. ks. Christophie, został dnia 2-go kwietnia przez wiel ks. dziekana Nerlicha z Niem. Piekar uroczyście tu wprowadzony.

Rybnik. W zeszłą środę wybuchł pożar we fabryca „Silesia“ na Paruszowcu, który cały zakład polewania cyną zamienił w popiół. Mimo to nie nastąpi żadna przerwa w pracy.

Swięte słowa napisano do redagowanej przez wiel. ks. prob. Lossa gazecie z powodu napisów niemieckich na sprawianych przez Polaków chorągwiach i figurach. Czytamy tam wyraźnie: „Czyż już kto słyszał, żeby Niemcy bądź w jakichkolwiek stosunkach, żeby się swego języka wypierali? zapewnie że nie. Piłat, chociaż był poganinem, gdy dał napis nad krzyżem Zbawiciela, dał go w greckim, łacińskim i hebrejskim języku, żeby z każdego narodu każdy mógł przeczytać“. Oby o tem pamiętali wszyscy Polacy tak w Starej Polsce, jak w innych stronach a mianowicie na obczyźnie.

Z różnych stron.

Castrop. Dnia 7 bm. pękła pokrywa przy maszyneryi wodociągowej z kopalni „Erin“. Wskutek tego zginął na miejscu pewien robotnik a monter ciężko się poparzył.

Bottrop. Stodoła gospodarza Paszmanna zgorzała.

Paderborn. Osiadł tu zakon Braci miłosiernych czyli Bonifratrów aby zajmował się pielęgnowaniem chorych płci męskiej. Zakonnicy są po części uczonymi lekarzami.

Witten. Zarząd kolejowy buduje domy familijne dla swych robotników. — W okolicy pojawiła się banda cyganów, złożona z 40 osób.

Recklinghausen. W pierwszym kwartale przyznano w tutejszym powiecie czterem osobom rentę inwalidzką w łącznej sumie 489 mk. a 15 osobom rentę na starość w łącznej sumie 2060 mk. 40 fen.

Horsthausen. Pożyczać pieniędzy ludziom nie warto bo można w nagrodę oberwać po karku. Doświadczył tu pewien robotnik. Gdy zażądał od swego „przyjaciela“ zwrotu pieniędzy zbił go tenże niebezpiecznie butelką.

Pöppinghausen. Pewien jegomość zapaliwszy w lesie cygaro rzucił tlejący zapałek na mech. Powstał przez to pożar, który zniszczył 14 morgów lasu. Winowajca siedzi już pod kluczem w Castrop.

Aschersleben. Pewna służąca, która liczyła lat 52 a 28 służyła w tem samem miejscu, spadła ze schodów i zabiła się na miejscu.

Neuendorf. Górnik Ruschwei obchodził obchodził 50 letni jubileusz zawodowy. Jest on jeszcze zupełnie czerstwy. Widocznie prowadził się zawsze dobrze i Pan Bóg chronił go przed kalectwem.

Szczecin. Pewien urzędnik zauważył, że kot na dworcu dostał się między belki. Litością zdjęty przystawił drabinę i chciał kota wydobyć z kleszczy. Gdy uchwycił go niewdzięcznie zwierzę sięgnęło łapą ku twarzy litościwego człowieka, który odsuwając głowę stracił równowagę, spadł z wysokokiej drabiny i zabił się na miejscu.

Hildesheim. Zgorzało około 100 morgów pobliskiego lasu.

Kto zerwał kontrakt pracy, nie może otrzymać zajęcia w przedsiębiorstwach rządowych. Minister robót publicznych rozporządził, że przyjmowaniu robotników do robót rządowych należy żądać dowodów, iż zgłaszający się robotnik poprzednie zajęcie opuścił po prawidłowem wypowiedzeniu.

Reklamacye. „Pielgrzym“ pisze: Pani Z. z B. reklamowała przed rokiem względem podatku dochodowego, wykazując, że rzeczywiście mniej ma dochodu niżeli oszacowano. Mianowicie odwoływała się na swe książki gospodarskie, które świadczą, ile dochodu rzeczywiście wpływa. Komisya apelacyjna odrzuciła reklamacyę jako nieuzasodnioną i zarazem oświadczyła, że jej książki gospodarskie nie mogą służyć za dowód, ponieważ pisane są w języku polskim. Pani Z. udała się do wyższej instancyi, a równocześnie poseł kartuzko-wejherowski p. prof. Schroeder poruszył tę sprawę w pruskiej Izbie poselskiej. Nie było to bez skutku. Minister skarbu Miquel, dowiedziawszy się o tem, zganił postępowanie komisyi komisyi apelacyjnej, że nie uwzględniła książek gospodarskich pisanych po polsku, i reklamacyę pani Z. uznał za słuszną. Z tego nauka, żeby nie zadawalniać się odmownemi odpowiedziami niższych instancyi ale domagać się wymierzenia sprawiedliwości we wszystkich instancyach.

PORADNIK.

Zniszczenie jęczmienia na powiece. Dwa grana niedokwasu rtęci żółtej (Hydr. oxyd. flav.) rozetrzeć z paru kroplami czystej oliwy dodać pół łuta tłuszczu wieprzowego świeżego i wszystko dokładnie wymieszać; następnie schować na prędkie użycie w słoik szklanny lub porcelanowy, gdyż się prędko psuje. — Maścią powyższą smarować na noc i rano wyrastający na powiece oka jęczmień, a wciągu kilku dni zginie bezpowrotnie. Najlepiej kazać świeżą zrobić w aptece. (Doświadczone przez setki osób).

OD REDAKCYI.

Panu **Pietrzydze.** Pieniądze odebraliśmy.

Pan **Konieczny.** „Wiarus Polski“ do Polski przekazaliśmy.

Wszelkie spory między Polakami są nam przykre a więc nie rozpisujemy się o nich bez potrzeby i wszelkie korespondencye, zdolne wywołać spory lub przypominające dawne żale składamy do teki. Jeżeli znany duch niespokojny rozpowiada, że go ktokolwiek chleba pozbawił, to nikt mu chyba nie uwierzy, boć wszyscy wiedzą, że oburzył on Rodaków przeciw sobie intrygując przeciw księdzu polskiemu. My chcieliśmy temu panu, gdy był w biedzie, wszystko zapomnieć i nawet dać chleb w rękę ale on ujął się pychą i propozycyi naszej nie przyjął. Sam więc winien, jeżeli źle mu się wiedzie. Chociaż on i dziś przeciw nam burzyć usiłuje Rodaków i pisuje do Redakcyi grubijańskie listy pozostawiamy go w spokoju bo ten pan nam ani imponować ani szkodzić niezdolny. Gdyby jednak za wiele zaczął dokazywać, skropimy go znów porządnie.

Do Oberhausen p. Szulc. Na zwłokę do 19 bm. godzimy się, ale prosimy o wiadomość, czy ten termin jest pewny.

Ostatnie wiadomości.

Rzym. (Włochy.) Masoński rząd włoski w wielkich strachach. Pierwszy minister oświadczył, że lada dzień może wybuchnąć rewolucya. W takim razie Francya wkroczyłaby niezwłocznie, a pobić niedołężne wojsko włoskie byłoby Francuzom nietrudno. Nie ulega wątpliwości, że powstałe przez zabór cudzej własności państwa, jak Włochy, Rosya i inne prędzej czy późniéj rozpadną się tak, że po nich ni śladu nie będzie.

Rio de Janeiro. (Brazylia.) Podobno rządowe wojsko zajęło miasto Curitybę. Ponieważ dużo okolicznych Polaków trzymało stronę powstańców, przeto żałowalibyśmy, gdyby ta wiadomość potwierdzić się miała.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na II. kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für 2. Quartal 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mark 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________, d. ________________ 1894.

____

Kaiserl. Post-Annahme.

BRACIA ALSBERG

Wattenscheid.

Co dopiero nadeszły w wielkim wyborze:

Najnowsze

płaszcze od deszczu

w formie paltotów i kołnierzy w najnowszych wykonaniach z rozmaitych materyi $5\frac{1}{2}$, 8, $10\frac{1}{2}$, 14, 18 marek i wyżej.

Czarne płaszcze do spaceru

w formach cape, greckich i kołowych z najlepszych czysto wełnianych materyi kamgarnowych $13\frac{1}{2}$, 17, 20, 24, 27 marek i wyżej.

Śliczne żakiety

we wszystkich nowych krojach, z eleganckich czarnych i jasnych materyi 3, $5\frac{1}{2}$, 7, $9\frac{1}{2}$, 12, 16 marek i wyżej.

Zarzutki i capes

wełniane i jedwabne z najnowszych materyi w najświeższych formach w największym wyborze, po cenach **niezwykle tanich.**

Bluzki damskie

rzetelne materye, najnowsze formy od **75 fenygów** począwszy.

Eleganckie

ubrania żakietowe

z szewiotu, kamgarnu i bukskinu, elegancko wykonane 10, $12\frac{1}{2}$, 15, 18, 20, $22\frac{1}{2}$ marek i wyżej.

Ubrania surdutowe

z pięknego kamgarnu, sukna i bukskinu z eleganckim dobrze leżącym krojem 18, 24, 28, 30, 36 marek i wyżej.

Ubrania dla chłopców

w najgustowniejszych krojach z najlepszego szewiotu, trwałego bukskinu niciannego, ubrania trykotowe i do prania 1.15, 1.45, 1.80, $2\frac{1}{2}$, 3, $4\frac{1}{2}$, 6 marek i wyżej.

Wykonywanie podług miary

pod kierownictwem doskonałego przykrawacza i przyjmujemy każdą gwarancyę za dobre leżenie.

Eleganckie parasole od słońca

w wielkim wyborze, nadzwyczaj tanie.

Kochanemu bratu

Julianowi Beszczyńsklemu

w dnin Jego Imienin winszujemy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Żyj szczęśliwie Bracie drogi, * Nieznaj co zgryzota sroga, * Niech Cię zdrowie, pokój błogi, * Nie odstąpią z łaski Boga, * Nie mamy Ci co dać w ofierze, * Niech zastąpią dobre chęci, * Przyjm życzenia nasze w darze. * Przyjm a miej nas w swej pamięci.

A. Beszczyński z żoną.

Obelgę

rzuconą na Józefa Jankowiaka w Bruchu odwołuję i oświadczam, że to jest nieprawda.

Jan Ratajczak z Baukau.

POLAK

mający początki kunsztu szewskiego poszukuje zatrudnienia w celu dokończenia nauki. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wiarusa Pol.“ w Bochum.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywają

Bracia Kołeccy,

Gelsenkirchen,

Bochumerstrasse nr. 18.

Polska kapela

Szan. Towarzystwom polskim urządzającym polskie zabawy i teatry polecam moję wyborną polską kapelę i upraszam w potrzebie do mnie się zwracać. Rodacy popierajcie swego!!

Z szacunkiem uniżony

Antoni Swiątecki,

polski kapelmistrz.

Herne (Westf.). Ostr. 19.

„Wiarus Polski“ w Bochum poleca następujące książki:

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo św. Tadeusza w Gerresheimie

obchodzi w niedzielę dnia 15 kwietnia br. o godzinie 5-tej po południu na wielkiej sali p. Volkman **VI. rocznicę założenia.**

Obchód zostanie urozmaicony: koncertem, śpiewami, mowami, deklamacyami i odegraniem dwóch sztuczek teatralnych i t. d. Dokładniejszy program na sali. Na uroczystość powyższą zapraszamy wszystkie polsko-katolickie Towarzystwa jaknajuprzejmiej, spodziewając się że takowe licznem przybyciem usiłowania naszego Towarzystwa poprzeć raczą. Członkowie towarzystw mają wstęp wolny na salę uroczystości, lecz za okazaniem oznaku towarzyskiego. Nieczłonkowie zaś są obowiązani wpłacić 1 mr., za którą to sumę zostaną już członkiem Towarzystwa, jednak dla ostróżności o przyjęciu takowych będzie rozstrzygać pierwsze posiedzenie po uroczystości, w razie nieprzyjęcia będzie miał każdy 50 f. zwrócone.

Zarząd.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, to jest 15-go kwietnia ma towarzystwo św. Marcina swoje posiedzenie zaraz po wielkiem nabożeństwie, dla tego, iż bierze udział w zabawie w Lütgendortmund. Uprasza się więc członków o jak najliczniejsze przybycie na posiedzenie z czapkami i oznakami punktualnie o 3 godzinie do lokalu towarzyskiego. O jaknajliczniejsze zgromadzenie się na posiedzenie i udział w wycieczce do Lütgendortmund prosi

Zarząd.

Towarzytwo świętego Michała w Bruchu

obchodzi swą zabawę w niedzielę dnia 15 kwietnia. O godzinie 4tej po południu rozpocznie się koncert przeplatany śpiewami, deklamacyami itd.

Wieczorem o godzinie $\frac{1}{2}9$ rozpocznie się teatr ludowy w 5 aktach p. t. „Kamieniarz“.

Wstępne dla członków obcych towarzystw 25 fenygów, dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Karty wstępne można nabyć w lokalu towarzystwa i u członków zarządu. Członkowie którzy mają karty na sprzedaż, winni się stawić o godzinie $\frac{1}{2}3$ po południu. Towarzystwa które otrzymały zaproszenie prosimy aby się kompletnie stawiły, a które nieotrzymały zaproszenia będą mile przyjęte.

O jak najliczniejszy udział uprasza wszystkich Rodaków okolicy Bruchu

Zarząd Towarzystwa św. Michała.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Chłopca,

syna rodziców polskich, zamieszkałych w Bochum, przyjmie drukarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, przy Maltheserstrasse 17a.

Tow. św. Jana z Maty w Wetter nad Ruhrą

oznajmia szanownym członkom i wszystkim Rodakom, iż dnia 14 i 15 to jest w sobotę i niedzielę będzie nas ksiądz polski słuchać spowiedzi św. Prosimy wszystkich Rodaków, aby z okazyi tej korzystali. W niedzielę po nieszporach, odbędzie się nabożeństwo polskie, a po nabożeństwie uprasza się wszystkich członków na salę posiedzeń, gdzie się odbędzie obór nowego przewodniczącego.

Zarząd.

J. Rogowski zastępca przewodniczącego. W. Nowak, sekrelarz.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy Habinghorst i Henrichenburg, iż w piątek t. j. 13 b. m. po południu przybędzie ksiądz polski słuchać spowiedzi św. wielkanocnej i pozostaje tu aż do poniedziałku wieczora. Uprasza się przeto, aby Rodacy począwszy od pierwszego aż do ostatniego tak ważnej sprawy nie zaniedbali. Towarzystwo nasze przystępuje w niedzielę rano do wspólnej Komunii św. Członkowie winni stawić z czapkami i oznakami towarzyskiemi. Czas będzie w piątek z ambony zapowiedziany. O liczny udział w spowiedzi i Komunii św. uprasza

Zarząd.

Szanownym Towarzystwom **św. Michała w Bruchu i św. Kazimierza w Lütgendortmund** zasyłamy serdeczne pozdrowienie i przepraszamy, iż z powodu spowiedzi wielkanocnej na ich zabawy przybyć nie możemy, prosimy więc o uwzględnienie.

Fr. Baranowski, prezes.

Ogłoszenie.

Uroczystość Kościuszkowska w Gelsenkirchen odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godz. 4 po poł. w lokalu domu czeladzi katolickiej (Katholisches Gesellenhaus) ulica (Theresenstr.) podług programu ogłoszonego w odezwie. Dochód obrócony zostanie na Świętojózafacie. O liczny udział Polaków prosi

Komitet.

Gelsenkirchen.

Nabożeństwo żałobne dla Polaków w Gelsenkirchen odbędzie się w sobotę 14 kwietnia o godz. $8\frac{1}{2}$ w kościele na Neustadt. O liczny udział uprasza się Polaków.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — **Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.**

Dodatek (Nauka Katolicka.)